

Mariola i Piotr
Wołochowiczowie

Którędy do małżeństwa

Praktyczny poradnik dla młodzieży, rodziców i wychowawców

Kogo poślubić i czy warto czekać z seksem do ślubu?

Miłość osobowa –

*Charakteryzuje się ona całkowitym oddaniem
osobie kochanej, szukaniem jej dobra,
a nie podporządkowaniem swojej woli.*

Spis treści:

PRZEDMOWA DO NOWEGO WYDANIA.....	7
PRZEDMOWA (do I wydania)	10
1. Dlaczego mam myśleć o małżeństwie gdy jestem jeszcze tak młody?.....	14
2. Jak długo powinno się czekać z decyzją o ślubie?.....	18
3. Czy ON się zmieni po ślubie?.....	21
4. Co mogę osiągnąć przez małżeństwo?.....	24
5. Jak mam wybrać współmałżonka?.....	27
6. Kogo mam poślubić?.....	30
7. Czy jestem już dojrzały do małżeństwa?	33
8. Czy nasza miłość jest dojrzała?	35
9. Jak wybierał żonę przyszły doradca małżeński Walter Trobisch?.....	38
10. Czy nie zostanę starą panną? Czy nie zostanę starym kawalerem?.....	40
11. Czy warto czekać ze współżyciem do ślubu?.....	43
12. Czy potrzebujemy się sprawdzić?.....	49
13. Czy musimy sprawdzić dopasowanie seksualne?.....	51
14. Czy trzeba się najpierw wyszkolić?.....	54
15. Czy współżycie przed ślubem jest potrzebne dla higieny psychicznej?.....	56
16. Czy miłość uprawnia do współżycia?.....	58
17. Czy nie jest tak, że wszyscy tak robią?	60
18. Czy da się „żyć z pragnieniem niespełnionym”?.....	62
19. Którędy do małżeństwa?.....	66
20. Czy naprawdę wszyscy tak robią?	69
21. Komu zależy na aktywności seksualnej młodych?.....	72
22. Czy prezerwatywa zapewnia bezpieczny seks?.....	75
23. O pettingu, neckingu, wzdłużningu i skośningu – czyli co sądzić o pieszczotach i ich granicach?	78
24. Jeśli żadna prezerwatywa nie chroni przed AIDS, to co chroni?	81
25. Czy masturbacja to coś złego?.....	84
26. Jak przetrwać pokusę masturbacji?.....	86
27. Czy jeszcze jestem dziewicą?.....	92
28. Jak pomóc w przypadku molestowania seksualnego?.....	95
29. Jak leczyć skrzywdzone serca?.....	101
POST SCRIPTUM	104



Dlaczego mam myśleć o małżeństwie gdy jestem jeszcze tak młody?

Może powiesz: Małżeństwo to jeszcze zbyt odległa perspektywa, żeby o nim myśleć. Chcemy Cię jednak raz jeszcze zapewnić, że:

→ Twoja obecna znajomość (na przykład z wakacji) może przerozdzic się w małżeństwo zanim zdążysz się obejrzeć.

→ To, co sobie teraz ustawisz w głowie, mając lat na przykład 16, może mieć wpływ na Twoją decyzję w dorosłym życiu, gdy nie oprzesz się pokusie współżycia przedmałżeńskiego i przez ten akt tak przyłgniesz do drugiej osoby, że potem trudno będzie Ci się od niej wyzwolić.

Do związków lekkomyślnych dochodzi głównie poprzez mylenie zakochania z miłością. Pozwólcie, że zacytujemy fragment książki z roku 1922 zatytułowanej *Przy kądzieli – pogadanki dla kobiet o ważnych sprawach*. Znaleźliśmy ją w bibliotece nieżyjącego już wujka księdza. Niektóre fragmenty brzmią zabawnie i zamierzamy je cytować na parafialnych kursach przedślubnych, aby nieco rozruszać narzeczonych, ale w sumie książka ta zawiera wiele mądrych myśli i Piotr nazwał ją „ówczesnym *Zanim wybierzesz*”.

Oto, co tam czytamy:

„Tymczasem przed każdym pieniężnym interesem, kupnem, sprzedażą, objęciem służby zastanawiamy się więcej niż przed ślubem. Ile to strachu i zmartwienia przeżyje młodzieniec przed wstąpieniem do wojska! A przecież, choćby tam najciężej było, za parę lat wszystko się skończy i znowu będzie wolny.”

Ale przed poślubieniem żony nie namyśla się długo, choć wie, że nie wyzwoli się od niej, gdyby nawet była najgorsza. Raz, dwa, trzy! I już się zdecydował.

Aby dobrać sobie odpowiednią żonę, trzeba ją umieć znaleźć. Gdy masz się żenić, młodzieńcze, nie szukaj w kobiecie pieniędzy, ani gruntu, ani piękności, lecz głównie dobroci charakteru, szlachetności duszy i rozumu. Majątek – to rzecz nabyta, dobra żona – to klejnot nieoszacowany.

Obejrzyj się wokoło siebie: ilu widzisz mężów, którzy, zdaje się, posiadają wszystko – i majątek, i dobytek, i gotówkę nawet, a czują się nieszczęśliwymi. Czemu? Bo mają żony, które dręczą ich, jak duch potępieńczy, i spokoju im nie dają.

Ile razy człowiek taki powiada, że wyrzekłby się z chęcią całego swego dobrobytu, aby tylko mógł się tej wiedzy pozbyć! Daje się nawet czasami słyszeć, że taki lub owaki, nie mogąc dłużej wytrzymać, porzucił rodzinę i uciekł w świat lub w uniesieniu targnął się na swoje lub małżonki życie.”

Pewnie się uśmiechacie. Chłopcy, teraz na poważnie:

„Z upodobań i poglądów narzeczonej można wywnioskować, jakie będzie przyszłe małżeńskie pożycie.

Dotąd miarą oświaty dla dziewczyny bywała umiejętność czytania, dziś już to nie wystarcza. Rozumny młodzieniec wymaga od swej przyszłej żony większej nauki i wielu za warunek ślubu kładzie, aby narzeczonea przeszła szkołę gospodarczą. Często nawet kandydaci do małżeństwa sami łożą na koszt, jeżeli ciemni rodzice się upierają lub ubodzy nie mogą ich ponosić.”

No i co? To nic nowego, że i dzisiaj nalegamy na staranne przygotowanie do życia w rodzinie!

A dziewczyny? Jak postępują?

„Nieraz, obawiając się, że temu odmówi, a inny po nią nie przyjdzie, bierze pierwszego z brzegu, i wtedy najgorzej wychodzi; bo stokroć lepiej przez całe życie brnąć samej, niż mieć kulę u nogi, która ściąga w błoto lub pcha do rowu.

Dlatego każda dorastająca dziewczyna powinna się zastanowić nad tem, jakie ją w małżeństwie czekają obowiązki i czego od swego przyszłego męża ma prawo żądać.

Najczęściej dziewczyna nie myśli o tem wcale. Dla niej małżeństwo – to zaczęcie nowego gospodarstwa, zmiana stroju i zaczesania włosów, czepek, zerwanie z dawnymi koleżankami, wejście w nowe stosunki z mężatkami, wyzwolenie spod opieki rodzicielskiej, wymarzona swoboda, wreszcie wesele, tańce, zabawa. A potem? Oho, już sobie da radę z chłopem i z teściem, i ze świekrą, i z bachorami...

Człowiek, którego ma poślubić, najmniej ją wtedy obchodzi.”

Dziewczyny! Wy chyba nie jesteście aż tak lekkomyślne? A przecież...

„...ileż to razy narajony mąż bywa kobiecie wprost wstrętny z powodu przywar charakteru, na przykład pijak, karciarz, złośnik; lub wad ciała na przykład kulawy, zezowaty, stary, brzydki.”

Co więc radzi autorka?

„Przedewszystkiem nie powinna zważać jedynie na majątek i gospodarkę, lecz na serce i umysł człowieka. Tylko ten, kto jest dobrym synem, bratem, sąsiadem, może być dobrym mężem. Wielką zaletą jest oświata w człowieku, bo taki jest rozumniejszy, a co za tem idzie

i żyć z nim znośniej. Oświeconego męża łatwiej można zapytać o jaką radę, bo się na wielu rzeczach zna, chętnie podzieli się z żoną swoimi wiadomościami, pogada otwarcie, bo uznaje w niej równego sobie człowieka.”

Napisane prawie 100 lat temu – i wciąż aktualne!





Jak długo powinno się czekać z decyzją o ślubie?

Mariola: Pewien chłopak (a właściwie już mężczyzna) cały rozpromieniony zameldował nam parę dni temu, że chyba wreszcie znalazł tę, na którą czekał. Prawdą jest, że od pewnego czasu modlimy się systematycznie, aby Pan Bóg wskazał mu odpowiednią osobę, bo już czas i chłopak nie może się doczekać.

Po chwili spytaliśmy go, jak długo się znają, i okazało się, że dopiero od tegorocznej zabawy sylwestrowej...

Właściwie rozmowę prowadził Piotr, bo ja leżałam z grypą w łóżku. Piotr rozmawiał zresztą przez telefon, ale „rozpromienienie” zakochanego i tak doskonale docierało.

No więc, kiedy dotarło do mnie również to, że znają się dopiero od sylwestra, a on myśli o ślubie, wrzasnęłam: *COOO?!* i zaczęłam wymachiwać rękami, dając Piotrowi gorączkowe znaki, mające mu przypomnieć podstawową zasadę, która brzmi:

JEDNO LATO, JEDNA ZIMA

Zasadę tę sformułował Walter Trobisch. Polega ona na tym, żeby sprawdzić uczucie, które połączyło dwoje ludzi, co najmniej przez jedno lato i jedną zimę, czyli mniej więcej przez rok. Mówił on, żeby nie pobierać się, jeśli chodzimy ze sobą krócej. Dość jest bowiem małżeństw w stanie rozkładu, które pobrały się, bo przez całe lato było im

ze sobą dobrze. Nie trzeba zresztą być Walterem Trobischem, by zaobserwować, że pary, które pobrały się po zbyt krótkiej znajomości, po prostu marnie kończą.

Skoro, jako chrześcijanie, wykluczamy rozwód, taki stan rzeczy oznacza ciągłą udrękę spowodowaną wyborem nieodpowiedniej osoby. Małżeństwo z odpowiednią osobą jest wystarczająco trudne, żeby ryzykować związek z osobą nieodpowiednią.

Małżeństwo z odpowiednią osobą jest wystarczająco trudne, żeby ryzykować związek z osobą nieodpowiednią



Oczywiście zasada *jedno lato, jedna zima* nie gwarantuje automatycznie udanego pożycia, ale zachowanie jej i włożenie odpowiedzialnej pracy w podtrzymanie miłości przynajmniej daje nadzieję na udany związek.

Wiemy, że każdy przypadek jest indywidualny, niemniej jednak chcemy Cię zapytać:

- *Czy myślisz, że są jeszcze jakieś inne zasady, poza tą wymienioną powyżej?*
- *Z kim radziłbyś na pewno się nie pobierać?*

- *Czy dostrzegasz jakieś kryteria, poza zasadą typu: „Wchodzą w grę tylko dziewczyny z podzbiorem o włosach długich i jasnych”?*

(**Piotr:** taka była moja własna zasada – oczywiście Mariola odpowiadała tym parametrom!!! – ale na tym nie poprzestałem...).

Będziemy kontynuować ten temat, zbierając skrzętnie wszystko, co Wam się może przydać, zanim zakochacie się na umór i zrobicie (nie)rozsądny krok.

3 Czy ON się zmieni po ślubie?

Mówiliśmy ostatnio, jakim wrogiem trwałego związku jest pośpiech, zbyt krótka znajomość. Pora więc wspomnieć o drugim powszechnym błędzie, a mianowicie, o nastawieniu: *po ślubie to on (ona) się zmieni*. Często młoda dziewczyna widzi chłopaka jako nieumeblowany dom. Wyobraża sobie, jaki on będzie, gdy ona go umebluje; jak on się po ślubie zmieni pod wpływem jej gorącej miłości. I co? I zwykle nic z tego meblowania nie wychodzi. Szczególnym przypadkiem jest sytuacja, kiedy bierzemy ślub, aby odmienić życie, los drugiej osoby. Traktujemy wtedy małżeństwo jako *misję*, którą, jak nam się wydaje, mamy spełnić.

Mariola: Jakiś czas temu pewna podopieczna z oazy zwierzyła mi się, że planuje ślub. Była bardzo przejęta, gdyż chłopak, w którym się zakochała, zaliczał się do ludzi z marginesu, a ona czuła, że przez małżeństwo wyciągnie go z tego środowiska. Była ślepo zakochana i nie można jej było wytłumaczyć, że zakochanie oraz czucie się kochaną – nie są jeszcze powodem, aby się pobierać. Nie podobała nam się sytuacja, a już na pewno sposób, w jaki on traktował swoją przyszłą żonę: *No, panna, pospiesz się!* – to pamiętamy do dziś.

Oni pobrali się (niestety!), a my mieliśmy rację, odradzając im ten krok. Chłopak postępuje bardzo nieodpowiedzialnie, zarówno jako pracownik (już go nigdzie nie chcą), jak też jako mąż i ojciec. Długo by można opowiadać. Wystarczy napomknąć,

**Tak, jak się
chłopak odnosi
do swojej matki,
tak za jakiś czas
zacznie odnosić
się do swojej
żony**

że nasza podopieczna nie raz przychodziła do nas, prosząc o możliwość skorzystania z telefonu, każdorazowo szukała swojego męża w jakichś dziwnych miejscach. Zdarzało się również, że małżonek zniknął na kilka dni, mając „przypadkowo” przy sobie wszystkie pieniądze, które potem rzekomo zabierała mu policja.

Dziewczyna była zdolna i choć może trudno będzie Wam w to uwierzyć, dziś, by utrzymać troje dzieci, szoruje klatki schodowe jako najemna sprzątaczką. Żadna praca nie hańbi, ona jednak chyba zmarnowała talenty, jakie dał jej Bóg.

Jaki z tej historii wniosek? Ano taki, że małżeństwo nie jest instytucją charytatywną i że na zmianę po ślubie po prostu nie ma co liczyć.

Jeśli dziewczyna pisze o swoim przyszłym mężu, że ten rozrzuca po pokoju brudne skarpetki i brzydko odnosi się do swojej mamy, ale po ślubie na pewno się zmieni (*ja go już nauczę*), my nie wierzymy w taką przemianę. Tak, jak się chłopak odnosi do swojej matki, tak za jakiś czas zacznie odnosić się do swojej żony.

I na koniec – typowe motywy, dla których ludzie pobierają się. Sprawdź, gdzie odnajdujesz siebie. Pomyśl, bez którego z nich nie można zbudować trwałego związku?

1. Zaangażowanie uczuciowe;
2. Pociąg fizyczny;
3. Chęć wyrwania się od rodziców;
4. Pragnienie posiadania własnego domu;
5. Przekonanie, że czas się ustabilizować;
6. Chęć posiadania dzieci;
7. Bycie szczęśliwszym niż w samotności;

8. Norma społeczna;
9. Chęć rządzenia drugą osobą;
10. Chęć posiadania kogoś, kto by się mną opiekował;
11. Chęć dawania siebie drugiej osobie.



Co mogę osiągnąć przez małżeństwo?

Rzucamy hasło: JA–MY–TY. Tak, to nie przypadek, że nie jest, jak przywykliśmy: JA–TY–MY! Zaraz dowiesz się dlaczego. Ale najpierw spytamy, czy poruszyła Cię zamieszczona w poprzednim rozdziale lista motywacji, dlaczego ludzie się pobierają? Być może myślisz, że dotyczy to wszystkich innych, tylko nie Ciebie? Ale bądźmy szczerzy! Ludzie naprawdę pobierają się właśnie z takich motywacji – chociaż sami często nie chcą dopuścić tego do świadomości i po prostu próbują oszukać sami siebie...

Musisz sobie uświadomić, że dokonując wyboru współmałżonka, możesz swoje nastawienie ukierunkować na:

JA – czyli na siebie samego, myśląc:

Co JA chcę uzyskać przez to małżeństwo?

MY – czyli na zbudowanie wspólnego przedsięwzięcia, myśląc:

Co MY możemy razem osiągnąć?

TY – czyli na dawanie, myśląc:

Co chcę dać TOBIE, jak chcę czynić drugą osobę szczęśliwą?

Powróćmy na chwilę do przykładu ukazanego w poprzednim artykule (chodziło o dziewczynę, która poślubiła chłopaka, aby go „wyciągnąć” ze złego środowiska). Problemem leżącym u podstaw nieprawidłowej decyzji była zmiana priorytetów, czyli zła hierarchia wartości.

Otóż dziewczyna wykorzystwała małżeństwo jako środek do celu, a nie jako cel sam w sobie! Uczyniła z niego szlachetną misję, ale, w gruncie rzeczy, ukierunkowaną na siebie: *JA zrobię coś dobrego, JA będę szlachetna*. Cena, jaką zapłaciła, nie zmienia istoty działania tego mechanizmu.

Już słyszymy pytanie: *Czy uważacie, że wobec tego nie można poślubić kogoś wywodzącego się z gorszego środowiska? Czy w opisanym przypadku dziewczyna powinna go zostawić?*

Nie! Nie na tym polega problem. Jeśli osoba ta czuła, że powinna pomóc temu chłopakowi, to dobrze! Tylko powinna była zabrać się do tego w innej kolejności. Najpierw pomóc mu „stać na nogi”, a dopiero po jakimś czasie, kiedy widoczne byłyby trwałe efekty i człowiek ten już byłby w stanie podjąć odpowiedzialność za rodzinę – dopiero wtedy wziąć z nim ślub. Mogłaby próbować pomóc i czekać na poprawę tak długo, jak uważałaby za słuszne.

Ale powtarzamy raz jeszcze: nie powinna używać ślubu jako środka do celu. Wyjściem z tej sytuacji byłaby zmiana kolejności postępowania.

Czy zauważyliście? Większość motywacji z listy podanej na końcu poprzedniego rozdziału należy do tej samej grupy. Odnoszą się do *JA*: chcę się wyrwać od rodziców; chcę być bardziej szczęśliwy niż w samotności; chcę rządzić drugą osobą, itd. Czy umielibyście podać przykład na *MY*?

Małżeństwo nie powinno być przedsiębiorstwem, do którego przychodzimy, by odpracować należny czas, ono winno być wspólnotą miłości

Znamy przypadek, gdy młody człowiek, oświadczając się dziewczynie, po prostu wypisał listę swoich oczekiwań wobec niej jako żony (m.in. że będzie dobrą gospodynią i matką) oraz zadeklarował swój wkład (będzie pracował na utrzymanie, opiekował się dziećmi itp.). Chociaż te rzeczy same w sobie są dobre – to jednak małżeństwo nie powinno być przedsięwzięciem, do którego przychodzimy, by odpracować należny czas, ono winno być wspólnotą miłości.

Dziś na podsumowanie, jako materiał do osobistych przemyśleń, podajemy, za amerykańskim autorem N. Warrenem, listę siedmiu typowych błędów w wyborze współmałżonka⁴:

- *decyzja zawarcia małżeństwa zostaje podjęta zbyt szybko;*
- *decyzja zostaje podjęta w zbyt młodym wieku;*
- *jedna z osób (lub obie) zbyt mocno pragnie małżeństwa;*
- *wybór partnera ma zadowolić kogoś innego;*
- *oboje mają zbyt mało wspólnych doświadczeń;*
- *para ma nierealistyczne oczekiwania;*
- *jedna z osób lub obydwoje mają poważne problemy osobowościowe.*



4 Neil Clark Warren, *Jak poślubić właściwą osobę*, Wydawnictwo Charyzma, Warszawa 1993.

5 Jak mam wybrać współmałżonka?

Oto „kawa na łąkę” – kilka konkretów:

1. Atrakcyjność fizyczna nie powinna być głównym kryterium

Zasadniczo jest to oczywiste, że pragniemy poślubić osobę atrakcyjną – i w tym nie ma nic złego. Niemniej sam wygląd to za mało. Pamiętaj o jednym: wygląd zmienia się z upływem czasu, a życie w małżeństwie najczęściej obraca się wokół problemów, w których nie uroda, ale porozumienie między osobami jest najważniejsze.

2. Nigdy nie zawieraj małżeństwa ze współczucia lub litości!

Są to motywy, które zaistnieć mogą w przyjaźni, ale zupełnie nie wystarczają do zawarcia małżeństwa. Szczególnie dziewczęta często traktują poślubienie chłopaka jako swoje życiowe zadanie. Mówią: *Jeśli go zostawię, całkiem się stoczy; nie będzie już miał nikogo na świecie; nie zda matury.* Może pojawić się też uczuciowy szantaż drugiej strony: *Jeśli ode mnie odejdiesz, zabiję się.* Jednak litość nie może być podstawą udanego małżeństwa. Wyznacza ona partnerowi rolę biorącego, a dawcy dodaje zbawczego blasku anioła. W istocie układ taki jest zaprzeczeniem równej godności osób.

3. Spotykajcie się w sytuacjach codziennego życia

Niemożliwe jest poznanie charakteru człowieka jedynie w atmosferze zalotów, na przykład rozmów w parku czy kawiarni. Natomiast w czasie wspólnej pracy, wędrowni czy obozu lepiej widać, jaka jest ta druga osoba.

4. Stosunek do innych

Popatrz, jak twój partner odnosi się do swojego rodzeństwa i rodziców. Nawet jeżeli w stosunku do Ciebie jest uprzejmy, ale wobec najbliższych bywa arogancki i nie okazuje im należnego szacunku, nie miej złudzeń: po ślubie będzie dla Ciebie właśnie taki, jaki dla swojej rodziny był na co dzień.

5. Reakcja na trudności

W małżeństwie bardzo często będziecie napotykać przeróżne kłopoty. Czy wybrana osoba jest w stanie razem z Tobą je pokonywać? Czy kiedy się poważnie pokłócicie, potraficie sobie to szybko i całkowicie wybaczyć?

6. Warunki materialne

Choć nie są one najważniejsze, należy postawić sobie pytanie: *Jak będziemy sami materialnie odpowiadać za naszą rodzinę? Czy jesteśmy w stanie obniżyć status materialny, aby cieszyć się z samodzielnego życia we dwoje?*

7. Wiek

Najbardziej trwale są małżeństwa zawierane przez osoby w zbliżonym wieku. Wiek zbyt młody najczęściej uniemożliwia małżeństwu samodzielność, więc lepiej poczekać, przynajmniej do zakończenia jakiegoś etapu nauki.

Co ciekawe, okazuje się, że zbyt długie czekanie z założeniem rodziny (na przykład ze względu na karierę zawodową – ale nie mówimy tu o życiu razem bez ślubu!), prowadzi często do trudności w ułożeniu wspólnego życia. Każde z dwojga ludzi

ma już bowiem za sobą pewien czas dorosłego życia i zawarcie małżeństwa często stanowi zagrożenie dla dotychczasowych własnych przyzwyczajzeń.

8. Poglądy na samo małżeństwo

Dwie osoby mogą sobie zupełnie inaczej wyobrażać codzienne życie w małżeństwie, mogą mieć różne motywy jego zawarcia i wyobrażenia. Nieznajomość poglądów na małżeństwo człowieka, któremu przyrzeka się miłość i wierność, jest krokiem bardzo ryzykownym i stanowi olbrzymie zagrożenie dla samego związku. Różnice poglądów mogą dotyczyć najważniejszych spraw mających konsekwencje w podejmowanych decyzjach, takich jak na przykład: nierozzerwalność małżeństwa, etyka współżycia seksualnego i wierności, sposób regulacji poczęć i liczba dzieci, zasady wychowania dzieci.

9. Światopogląd

W małżeństwie bez wspólnie uznawanych wartości natury moralnej, etycznej, duchowej, nie ma możliwości dojścia do zgody, gdy zaistnieje różnica poglądów. Brak wtedy wspólnego autorytetu, jednolitej podstawy spojrzenia na zagadnienie.

6 Kogo mam poślubić?

Czy wiesz, że kiedyś największym problemem młodych ludzi był fakt, że sami nie mogli decydować o wyborze męża czy żony? A dzisiaj – zupełnie odwrotnie: dla wielu to, że oni właśnie sami muszą wybrać, stanowi problem! Dlaczego? Otóż boją się odpowiedzialności za swoją decyzję. Coraz częściej młodzi ludzie zwracają się do biur matrymonialnych, starając się rzeczowo „zaprojektować” partnera. Ale właściwie to dlaczego on ma być właśnie brunetem? Albo ona mieć akurat wyższe wykształcenie?

Niektórzy zakochują się od pierwszego wejrzenia i „wszystko jest jasne”, natychmiast podejmują decyzję o małżeństwie. *To ona, ta i żadna inna. To on, jesteśmy dla siebie stworzeni.* Pobierają się tak szybko, jak tylko można, bo przecież dla obojga jest jasne jak słońce, że są dla siebie stworzeni. Za małe i zupełnie nieważne różnice uznają takie fakty, jak: duża różnica w poziomie intelektualnym i wykształceniu, całkowicie inne światopoglądy, pochodzenie z różniących się kręgów kulturowych, odmienne wychowanie i zwyczaje czy wreszcie inne odniesienia do tych samych wartości (na przykład dla niego książki są nieważne, a ona nimi żyje). Odrzucają wtedy wszelkie rady i ostrzeżenia bliskich, myśląc, że to z zazdrości i niezrozumienia. Mówią: *Nie znasz go tak jak ja; Najważniejsze, że się kochamy.* Niektórzy robią na przekór rodzicom, których nie akceptują. Wymienione różnice nie determinują niepowodzenia małżeństwa, niemniej stawiają przed miłością dwojga młodych ludzi dodatkowe, trudne do pokonania zadania.

Czy rozmawiałeś z młodym małżeństwem, które w taki sposób zaczęło wspólne życie? Już kilka miesięcy po ślubie słyszy się:

- *Mamy zupełnie różne charaktery i nie pasujemy do siebie.*
- *Ja już go nie Kocham i zupełnie nie rozumiem, dlaczego za niego wyszłam.*
- *Każda młoda dziewczyna pociąga mnie bardziej niż żona.*
- *Tylko sobie nawzajem utrudniamy życie.*

Oczywiście, czasami takie myśli przychodzą do głowy i w dobrze dobranych małżeństwach. Wtedy jednak łatwiej można rozwiązać problem poprzez odpowiednie porozumienie i pielęgnowanie miłości.

Po wskazówkach ogólnych i pewnej selekcji negatywnej, chcemy zachęcić Cię do skierowania „wewnętrznej kamery” na Twoją aktualną sympatię (więc potencjalnego współmałżonka). Chcemy pomóc Ci odpowiedzieć na pytanie: **KTO WIĘC WCHODZI W GRĘ?**

Tylko ten, kto jest przekonany, że stanowi z partnerem jedność na całe życie, będzie miał ochotę i siły pokonywać pojawiające się przeszkody

Abyśmy mogli spodziewać się udanego małżeństwa, warunki, które podajemy poniżej, muszą być spełnione jednocześnie. Zastanów się, jak osoba, o której myślisz, wypadnie w ich świetle?

1. Czy jest to człowiek, któremu bezwarunkowo i nieograniczenie mogę powiedzieć TAK?

Powiedzieć *tak* oznacza nie tylko przyjęcie zalet, lecz również wad i słabości drugiego. Czy chętnie idziesz z nim ulicą, czy cieszysz się, gdy razem spotykacie znajomych?

**Uczucia
mogą przyjść
i odejść, a tylko
prawdziwa
miłość będzie
trwać**

2. Czy jest to człowiek, który zmierza do tego samego celu?

Główne cele i zasady życiowe stanowią kryteria podejmowania codziennych decyzji prowadzących do osiągnięcia celów życiowych. Jeśli Wasze zasadnicze cele są zgodne, to istnieje możliwość porozumienia się w rzeczach konkretnych, bardziej szczegółowych.

3. Czy jest to człowiek, z którym pragnę spędzić resztę swojego życia?

W małżeństwie bywają nie tylko słoneczne dni, ale też i trudne. Tylko ten, kto jest przekonany, że stanowi z partnerem jedność na całe życie, będzie miał ochotę i siły pokonywać pojawiające się przeszkody.

Dopóki czujemy do siebie sympatię, a nie podejmujemy konkretnych zobowiązań, dopóty tylko się lubimy. Natomiast gdy się kochamy, podejmujemy zobowiązania. Sprawdzianem miłości jest wypełnienie tych zobowiązań. Dopóki miłość nie została sprawdzona w sytuacji ochłodzenia uczuć, nie możemy być jej całkowicie pewni. Uczucia mogą przyjść i odejść, a tylko prawdziwa miłość będzie trwać.

Oznacza to, że możemy doświadczać pozytywnych uczuć wobec kogoś, nie kochając go, ale również możemy kochać, nie doświadczając stale „burzy uczuć”. Jeśli więc jesteś aktualnie osobą zakochaną, pamiętaj, że nawet jeśli się pobierzecie i wszystko będzie się dobrze układać, po pewnym czasie uczucia osłabną. Jeśli jednak zbudujecie miłość, ona pozostanie.

7 Czy jestem już dojrzały do małżeństwa?

Wiemy, że uwielbiacie testy, więc przygotowaliśmy coś dla Was. Choć dzisiaj może to być test nieco na wyrost, zachęcamy Was do poważnego przemyślenia tematu.

Spróbujcie szczerze odpowiedzieć na zamieszczone poniżej pytania. Pochodzą one z książki Irmeli Hofmann *Lebenslanglich* (Na całe życie):⁵

Przez zawarcie małżeństwa chcę ...

- być wreszcie samodzielnym TAK / NIE
- nie musieć pracować zawodowo TAK / NIE
- uciec od kłótni i nudy w domu rodzinnym TAK / NIE
- nie być więcej samotnym TAK / NIE
- poczuć, że mam swoje miejsce w życiu TAK / NIE
- być samodzielnym finansowo TAK / NIE
- zrobić karierę zawodową dzięki pomocy partnera TAK / NIE
- zaspokoić moje potrzeby seksualne TAK / NIE
- mieć dzieci TAK / NIE
- dać nazwisko dziecku, które jest w drodze TAK / NIE
- stać się szczęśliwym TAK / NIE

5 Irmela Hoffmann, *Lebenslanglich*, Aussaat Verlag, Wuppertal 1972, s. 16 – 17.

Jeżeli te powody, lub niektóre z nich, mogłyby stanowić Twoją główną motywację – jest to zbyt słaba podstawa, by budować na niej trwałą związek. Jeżeli ktoś jest skoncentrowany na sobie i swoim szczęściu, może nie wytrzymać trudności, jakie pojawią się w życiu małżeńskim i rodzinnym.

Dlatego równie ważne są inne pytania:

Czy jestem gotowy...

- | | |
|---|-----------|
| – ograniczyć swoją wolność | TAK / NIE |
| – nie dysponować samodzielnie swoim czasem | TAK / NIE |
| – dzielić pieniądze, które dotąd były tylko moje | TAK / NIE |
| – miłość własną przesunąć na drugie lub trzecie miejsce | TAK / NIE |
| – przejąć współodpowiedzialność za prowadzenie domu | TAK / NIE |

Kto szczerze przyzna przed sobą, że musiał odpowiedzieć NIE na dwa lub więcej pytań, poważnie powinien zastanowić się, czy jest już dojrzały do małżeństwa. Jeśli przy takiej postawie decyduje się na małżeństwo, ryzykuje duże kłopoty.

Kiedy możemy myśleć, że znaleźliśmy tego właściwego partnera? Kiedy możemy mieć jasność: „*Tak, powinniśmy się pobrać!*”? Wtedy, gdy możemy powiedzieć: *Łączą nas wzajemna przyjaźń i zdolność odczuwania potrzeb drugiej osoby, wspólne zainteresowania, a przede wszystkim **wspólny cel**. Oboje jesteśmy gotowi zrezygnować z naszych dotychczasowych swobód. Mamy wolę trwać w naszym małżeństwie również w trudnych chwilach. Pragniemy mieć wspólne dzieci.*



Czy nasza miłość jest dojrzała?

Raz jeszcze pragniemy zaproponować Wam kilka testowych pytań. Dzisiaj idziemy krok dalej – ku narzeczeństwu. Choć może niewielu z Was jest już na tym etapie życia, prawdopodobnie jednak prawie wszyscy kiedyś na nim będą!

Wyobraź sobie, że jesteś osobą zaręczoną, traktujesz to naprawdę poważnie i wciąż Cię nurtuje:

→ Czy mamy szansę na stworzenie udanego małżeństwa?

↗ Czy dobrze wybraliśmy?

Szczególnie po nieporozumieniach i kłótniach mogą pojawić się lub nasilić wątpliwości. Intuicyjnie czujemy, że kluczem do udanego małżeństwa jest właściwa relacja pomiędzy dwojgiem ludzi. Jeżeli ma ona dobre podstawy, wszelkie trudności można pokonać.

Żeby nam nikt potem nie powiedział, żeśmy mu to jeszcze zbyt ogólnikowo tłumaczyli (tu srogo kiwamy palcem), poniżej zamieszczamy sześć tak zwanych TESTÓW NA MIŁOŚĆ. Pochodzą one z książki Waltera Trobischa *Małżeństwo na nowo odkryte*⁶ i zostały przez nas nieco zaadaptowane:

1. TEST OTWARTOŚCI

Prawdziwa miłość chce dawać, dzielić się; myśli przede wszystkim o drugiej osobie. Odpowiedz sobie:

Czy chcę sam być szczęśliwy, czy też przede wszystkim pragnę dać szczęście drugiej osobie?

6 Walter Trobisch, *Małżeństwo na nowo odkryte*, POMOC Wydawnictwo Misjonarzy Krwi Chrystusa, Częstochowa 2016; do nabycia na www.psalms18.pl